Nr. 179. Środa, 8 Sierpnia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosz uje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej“.**

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 7 sierpnia 1917.

Najj. Pan w Czerniowcach.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość przybył wczoraj przedpołudniem do Czerniowiec witany objawami bezgranicznej radości wszystkich mieszkańców stolicy Bukowiny.

*

Prezes klubu rumuńskiego Rady państwa Isopescul Grecul wystosował do Najj. Pana następującą depeszę:

Radośnie wzruszony odzyskaniem stolicy Bukowiny, klub rumuński Rady państwa, jako przedstawiciel narodu rumuńskiego w Austryi, składa u stóp Tronu najuniżeńsze podziękowanie.

Nie wiele tygodni minęło od czasu, gdy W. Ces. Mość wyraził nadzieję odzyskania naszej drogiej ziemi rodzinnej a już nadzieja ta ziściła się z pomocą Bożą, a dzięki sile naszej wspaniałej armii.

Rumuni wzruszeni korzystają ze sposobności, aby wznowić po wsze czasy W.Ces. Mości, wraz ze słowami gorącej podzięki, ślubowanie niezłomnej wierności i przywiązania.

Na to nadeszła z kancelaryi gabinetowej następująca odpowiedź:

Cesarz przyjął ze szczególnem zadowoleniem ślubowanie wierności i przywiązania, złożone w imieniu klubu rumuńskiego Rady państwa z powodu odzyskania Czerniowiec i serdecznie dziękuje za hołd złożony.

*

Prezes związku ukraińskich posłów do Rady państwa i na Sejm p. Wasilko wystosował do Najj. Pana następującą depeszę hołdowniczą:

Ludność ukraińska kraju koronnego Bukowiny, której przedstawicielstwo legalne niniejszem z hołdem zbliża się do W. C. Mości, pozostała w duszy swej, mimo najazdu moskiewskiego, wroga dziedzicznego i obsadzenia jej gleby rodzinnej przez wojska carskie, wierną swemu przekonaniu, które wyznacza jej straż u najdalszych granic na wschodzie dla Cesarza i Państwa. Dlatego z nieopisaną radością przyjęła fakt, że teraz także fizycznie znowu należy do Monarchii.

Stanowisko Koła Polskiego wobec Rządu.

W sprawie stanowiska swego wobec Rządu Koło Polskie uchwaliło następującą rezolucyę p. Zieleniewskiego:

Z uwagi, że niewyjaśnione stosunki stronnictw w parlamencie nie dają jeszcze należytej podstawy do utworzenia Rządu czysto parlamentarnego;

z uwagi, że proponowany Rząd parlamentarny wobec usunięcia się wielkich stronnictw od udziału w nim i wobec swej struktury nie ma znamion Rządu prawdziwie parlamentarnego;

z uwagi, że niespełnienie dotychczasowych żądań Koła Polskiego, które stanowi uzasadnienie uchwały Koła Polskiego z 16 maja, nie pozwala Kołu wziąć udziału w projektowanym Rządzie rzekomo parlamentarnym przez wysłanie swoich członków do tego Rządu:

Koło Polskie oświadcza, że utworzenie Rządu parlamentarnego uważa w obecnej chwili za nierealne, a licząc się z utworzeniem gabinetu urzędniczego, wymaga od niego zrealizowania żądań swych, przedstawionych już poprzednim Rządom i zajmie stanowisko wyczekujące, a poparcie tego Rządu czyni zawisłem od spełnienia przedstawionych swych żądań.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Komisya prawnicza Izby zebrała się wczoraj pod przewodnictwem prezesa Waldnera w obecności P. Kierownika Ministerstwa sprawiedliwości, szefa sekcyi dr. Schauera na posiedzenie, na którem przedewszystkiem wyznaczono referentów dla kilku przedłożeń.

Następnie poseł Roller zdał sprawę o rozporządzeniach Cesarskich i o przedłożeniu rządowem co do bezpieczeństwa pupilarnego pewnych obligacyj,

Uchwalono w miejsce rozporządzeń Cesarskich zaproponować Izbie ustawę zawierającą treść tych rozporządzeń.

Następnie pos. Ofner referował sprawę uchwał Izby panów w sprawie sądownictwa wojskowego, rewizyi wyroków sądów polowych i przedłożonych ustaw. Sprawozdawca oświadcza, że nie może przyłączyć się do zmian poczynionych przez Izbę panów, lecz musi obstawać przy uchwale Izby posłów.

*

Minister sprawiedliwości Vazsonyi przybył w otoczeniu kilku posłów na zgromadzenie ludowe w Kaposvar. W oświadczeniu swem o polityce rządowej powiedział Vazsonyi między innemi: Ogólne prawo wyborcze, jak to już kilkakrotnie podkreśliliśmy, jest podstawą naszej polityki. Tym punktem programu rząd stoi i z nim upada. Proszę panów, którzy się trudzą o doprowadzenie do zbutwiałego kompromisu, aby nie tracili na to swego drogiego czasu. Natomiast witamy tych, którzy występują ze stronnictwa Tiszy i w ten sposób redukują jego większość. Rządy demokratyczne będą tylko wtedy pewne, jeżeli większość Tiszy będzie rozbita albo jeżeli przez nowe wybory większość tę zmienimy w mniejszość.

Sytuacya wojenna.

Na szerokie rozmiary zakrojona ofenzywa we Flandryi doznała ciężkiej porażki skutkiem rączo i energicznie poprowadzonego kontrataku Niemców. Jeszcze w cztery dni później nieprzyjaciel nie zdołał przyjść do siebie.

Przy pierwszym ataku Anglicy rzucili w ogień 14 dywizyj, co stwierdzono niewątpliwie zeznaniami jeńców, jakoteż na podstawie zabranej zdobyczy. Potężne angielskie masy atakowe poparła jeszcze dywizya francuska. W trzech gęstych falach ruszyły dywizye nieprzyjacielskie do bitwy. Pierwszej z nich torowały drogę trzy „tanks“, drugiej dalsze takież cztery monstra. Co do wozów pancernych, to znaczna ich liczba została zniszczona pociskami artyleryi niemieckiej już w punktach ustawienia. Inne rozniesione zostały pociskami w ciągu bitwy. Za każdą dywizyą posuwało się sześć szwadronów kawaleryi, które po spodziewanem przerwaniu linij przeciwnika wpaść miały w głąb kraju. Wobec zupełnego niepowodzenia ataków piechoty kawalerya przeważnie nie miała pola do działania. Szwadron, który pod St. Julien pomknął w kierunku Pilkem, został poprostu zmieciony ogniem przeciwnika. Oddziały angielskie usiłujące wtargnąć w pasmo lejów niemieckiej sfery obronnej, zostały nadludzkim iście oporem obrońców pohamowane. Owe leje przeważnie wypełnione wodą sięgającą po szyję, poszarpane zasieki, głębokie brózdy pozostałe po ogniu huraganowym, przemieniły się w szereg drobnych warowni bronionych z całą zaciętością i przyprawiających nieprzyjaciela o niezmierne straty.

Zdziesiątkowane angielskie fale szturmowe załamały się później pod naciskiem kontrataku niemieckiego i zostały o kilka kilometrów wstecz wyparte. Współdziałanie rozmaitych gatunków broni u Niemców było wprost mistrzowskie. Zwłaszcza artylerya polowa, posuwająca się ciągle naprzód, prażąc nieprzyjaciela z odległości 500—600 m., wyrąbywała w jego zastępach istne ulice, w które potem nie trudno przychodziło wpaść piechocie niemieckiej. W walce dla odbicia jednego z utraconych drobnych odcinków, jedna z bateryj kilku strzałami zdruzgotała grupę wozów pancernych i z nieznacznej odległości zarzuciła kartaczami piechotę, z której też mało kto uszedł z życiem. Straszliwy widok przedstawiało pobojowisko poorane granatami, zlane deszczem i krwią, pokryte niezliczonem mnóstwem zwłok nieprzyjacielskich. Zwłaszcza wzdłuż drogi Langenmarck-Zonnebeke, a przedewszystkiem pod Julienne, trupów legło co niemiara.

Już d. 3 sierpnia wyczerpany nieprzyjaciel, który obiecywał sobie, że „tym ra-

„PETERSBURG w OGNIU“.

Przyznajmy otwarcie, że w znacznej części do tak zwanych poetów drugorzędnych wielkiej romantycznej epoki naszej poezyi, zwykliśmy przykładać zbyt jednostronną miarę, oceniając ich zazwyczaj z jednej tylko części ich utworów, powszechnie znanych, zapominając równocześnie o innych, w których niemniej znajdują się całe skale wspaniałych natchnień i wieszczeń. Tak jest np. z Ujejskim, którego oceniamy przeważnie tylko jako autora „Skarg Jeremiego“ — tak jest z „lirnikiem mazowieckim“ Teofilem Lenartowiczem, którego „mazury“ i piosnki ludowe wbiły się w pamięć ogółu, którego „Bitwa racławicka“ znana jest powszechnie. Ogół nie zna innych utworów tego poety, jakkolwiek nie brak między nimi prawdziwych pereł poetycznych, bądźteż utworów, nastrojonych na wysoki dyapazon wieszczenia.

Skromny „lirnik“, który, jak sam o sobie powiada, „małemi siłami służył jak mógł Ojczyźnie i Bogu“ — poza kreśleniem przepięknych mazowieckich piosnek, miewał także chwile wyższego natchnienia, przeczuwał możliwość klęsk, grożących Rossyi, a te przeczucia były wynikiem gorącej wiary poety w pomstę Bożą nad miastem i państwem carskiem za tyle klęsk i nieszczęść, sprowadzonych na Polskę.

Wyraz tej wiary znajdujemy w poemacie Lenartowicza *Petersburg w ogniu**).

Proroczy obraz klęsk, jakie spaść muszą na miasto i państwo carskie, godzien stanąć obok wybuchowych wieszczeń proroków Ezechiela i Izajasza, jest treścią poematu, napisanego z wielką siłą obrazowania.

Jest jakaś ręka niewidzialna w wietrze,
Co nie ustawa, dopokąd nie zetrze
Cokolwiek przeciw prawdzie wznosi czoło...

Temi słowy zaczyna się poemat. Ręka sprawiedliwości, obejmująca świat cały, obejmuje i Petersburg, podkłada głownię pod nadnewską stolicę, to „miasto straszliwe, które się wylęgło jak żmija z błota“,

Miasto przepychu, zgrozy, zbytków, złota,
Naśladujące Sodomę, Niniwę,
I inne, które pożarł ogień Boży.
To miasto więzień, miasto bachanalij,
Gdzie zbytek szalał Babilonu gorzej...

„Słuchajcie!“ — woła poeta — straszne to miasto się pali.

Po tym wstępie — wspaniały, grozą przejmujący obraz pożaru Petersburga:

Ognista ręka ciągnęła się w górze,
I rozrastały się w czarnej przestrzeni
Straszliwe palce niszczących płomieni.
Potem ta ręka nad głowy motłochu,
Nad pałacami zwolna się ściskała,
I w tym uścisku miasta część zgorzała,
I zamieniła się w czarną garść prochu.

Z ognia tworzą się istne bramy, w kanały, przecinające miasto, spadały konie i wozy, uciekających przed ogniem i ginących w wodzie. Na Newie zaczęły płonąć żagle okrętów, podobne do skrzydeł ogromnych ptaków i spopielone opadały w wodę. Dokoła słychać ryk i huk dzwonów, a wśród zamieszania i ogólnej trwogi, widać przelatujące wojsko niewolników. Dym żre oczy, od iskier zajmują się szaty przechodniów. Koniec świata, koniec Sodomy, dotkniętej gniewem Bożym! Duch poety, napiwszy się słonych łez, wił się jak salamandra. Przed oczyma jego upadały w proch głowy siwobrodych starców, którzy obrazami świętych usiłowali odwrócić pożogę od swoich domów.

Upadali „jakby Bóg w gniewie odrzucił ich wiarę“.

Koło pomnika Piotra Wielkiego stanął przerażony car, nie wiedząc, dokąd się zwrócić. Przy nim stanął po wiekach zbudzony duch Spartaka i przypatrywał się temu zniszczeniu, swobodnie oddychając w płomieniach. W piersi jego niema litości, z oczu i uśmiechu wygląda mu śmierć....

Postać ta, jakby wylęgła z dymiących gruzów, patrzy z pod czoła w twarz imperatora. Gdy car spogląda dokoła, duch Spartaka

W rękach kajdany trzymał jakby węzły,
Które mu w ciało do kości uwięzły,
Nogę wysunął, jak ów, co się ciska,
Zwarł szczelnie usta, by gadzina niema,
I tylko głownie i dymy ogniska
Stały na drodze między tymi dwiema,
Nozdrzami wciągał dym, by powiew wonny,
Gdy w dali ogniem czerwieniała woda,
Patrząc na cara, to na posąg konny,
Jakby urągał im słowem: swoboda!

Potem przesuwają się przed oczyma poety cienie męczenników polskich, podobne do złotych posągów, owiane jakąś rzewną tęsknotą. Cienie te nikły powoli w gniewnem niebie, które tak trzęsło ulewnym deszczem iskier. Car, przerażony tym widokiem, począł ocierać krwawe łzy...

Widmo powoli znikło, znikło i widmo cara. Został tylko bronzowy posąg Piotra Wielkiego, świecący tak w ogniu, gdyby konny szatan....

W tem nieszczęściu, obejmującem całą stolicę, zażądano ratunku od Moskwy. Ale i ta stara siedziba Iwanów Groźnych, to serce Rossyi, stoi od dwóch dni w ogniu. Ogień objął cały kraj, pożar kosi zboże na polu, lasy, wszystko....

Miasta i wioski płoną jak pochodnie,
Które zapala straszna pomsta nieba,
Ta zemsta Boża, która ściga zbrodnie.
Ratować czasu niema... ginąć trzeba...
W dymach pożaru grzmi głos *Anathema!*

*

Wizya poetycka Lenartowicza robi tem większe wrażenie, gdy się ją czyta teraz pod wpływem wypadków ostatniej doby....

W Białej w sierpniu 1917.

Dr. Antoni J. Mikulski.

*) T. Lenartowicz. Wybór pism, t. III. Kraków 1876.

zem“ linia niemiecka nie zdoła wytrzymać nacisku, musiał czynność swą bojową pohamować i poprzestał na rozesłaniu patroli wywiadowczych. Jeden taki patrol, wcale silny, rozbito w kolanie kanału pod Hollebeke, a równocześnie zniszczono gniazdo angielskie usadowione w pobliżu zamku tej samej nazwy. Po południu odparta została inny angielski patrol w okolicy Westhoek, a wieczorem zniesiono oddział angielski na wschód od Bixschoote.

Na froncie wschodnim akcya wojenna sprzymierzonych nie traci ani na mocy, ani na tempie. Zajęcie Radowiec, o czem doniosły wczorajsze komunikaty, oznacza duży krok naprzód w kierunku oswobodzenia Bukowiny. Nieprzyjaciel stawia zacięty, lecz spóźniony opór, który może co najwyżej zrehabilitować go nieco w oczach świata, lecz przychodzi zapóźno, aby módz coś zdziałać.

Podany poniżej biuletyn uzupełnia obraz obecnej sytuacyi:

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 6 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 6 sierpnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego. Grupa Boehm-Ermolliego. Wzdłuż Zbrucza miejscowe potyczki. Między Dniestrem a Prutem Rossyanie ponownie stanęli do walki.

Front Arcyksięcia Józefa. Na południowy-wschód od Czerniowiec nieprzyjaciel stawia opór nad granicą rumuńską. Nasz atak jest w toku. Stoimy pod miastem Seretem. Po gwałtownych walkach zajęliśmy Radowce. Po obu stronach Mołdawy i na wschodnim brzegu Bystrzycy zabrano rossyjskim strażom tylnym kilka stanowisk na wzgórzach. Kilkakrotne ataki Rumunów na Mgr. Casinului i koło klasztoru Lepsa na północ od doliny Putny, złamano, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Grupa Mackensena. Między górami a Dunajem w kilku miejscach czynność bojowa odżyła.

Front macedoński. Nic się nie zmieniło.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front ks. Ruprechta: We Flandryi czynność ogniowa w ciągu dnia przeważnie była mała. Wieczorem walka działowa w kilku odcinkach nabrała wielkiej gwałtowności. Silne angielskie ataki częściowe, przedsięwzięte w nocy i dziś rano na nasze stanowiska między gościńcem Ypern-Manin a rzeką Lys, wszędzie odparto. W dobrze znanem nam polu wyrw nasze oddziały wykonały pomyślne wycieczki, z których przywiodły wielu jeńców. Z kilku z pomiędzy 25 samochodów pancernych, które leżą zniszczone strzałami przed naszym frontem, zabraliśmy kilka karabinów maszynowych. W obrębie innych armij czynność bojowa w ciągu dnia ograniczała się do ognia rozpraszającego się w szerokim promieniu. Wieczorem działalność bojowa wzmogła się między kanałem Labassée a Scarpą jakoteż na wzgórzu Chemin des Dames. Potyczki w terenie przed stanowiskami były dla nas pomyślne. W walce napowietrznej porucznik Contermana zestrzelił 25 z rzędu przeciwnika.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Na Bukowinie stwardniał trochę opór nieprzyjaciela.

Na równinie między Dniestrem i Prutem stawiają Rossyanie opór naszym atakom.

W górskiej części Bukowiny natomiast nasze bohaterskie i niezmordowane wojska zyskują krok za krokiem na obszarze.

Obsadziły one Radowce, Hadikfalva, Solka i Marcina w dolinie Suczawy i stoją przed bramami miasta Seretu, oraz są oddalone prawie o jeden marsz dzienny od miasta Suczawy.

Biuro Wolffa ogłasza:

Na wschodzie osiągnięto na wschód od Czerniowiec i przekroczono linię, z której wyszła w roku 1916 ofenzywa Brusiłowa.

W Galicyi wschodniej leży ona już aż do 60 km. poza nowym frontem.

Rossyanie stanęli między Dniestrem a Prutem, jakoteż na południe od Prutu na granicy rumuńskiej do nowego silnego oporu.

W kotlinie radowieckiej można było obsadzić Radowce jako owoc pomyślnych walk górskich ostatnich dni. Zacięty opór, jakiego próbowały wojska rossyjskie jeszcze przed tem miastem, został złamany przez wojska austro-węgierskie, walczące bardzo dzielnie.

Dalej na wschód osiągnęliśmy miejscowości Terekplestike i Hadikfalva, przez co wielka część linii kolejowej z Czerniowiec do Suczawy, dostała się w ręce sprzymierzonych.

Na wzgórzach na wschód od Mołdawicy i Bystrzycy trwa dalej marsz. Rossyjskie przeciwataki koło Lungeni w dolinie Bystrzycy nie udały się. Także na południe od Bystrzycy ustępują Rossyanie.

Przekroczono łożysko rzeki Neagra i osiągnięto wzgórza Vfr, Kainol aż do V, Sata, Na Mgr Casinului mnożą się straty rumuńskie. Odparto wszelkie ataki na silnie bronioną górę jakoteż na górę na wschód od klasztoru Lepsa.

XII. dywizya konnicy rossyjskiej w odwrocie swym w okolicy na wschód od Kimpolunga dopuściła się szeregu ohydnych okrucieństw. Koło Frumuda natrafiono na liczne zwłoki kobiet okaleczone w okropny sposób.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 6 sierpnia wieczorem: Na zachodzie nie było większych czynności bojowych.

Na Bukowinie postępy.

Z frontu włoskiego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Na froncie Isonza ożywiła się nadzwyczajnie czynność artyleryi. Także szczególnie płaskowzgórze Krasu było celem ognia nieprzyjacielskiej artyleryi, która używała również pocisków wydzielających gazy oraz zwracała ogień na obszar leżący głęboko poza frontem.

Nasi dzielni lotnicy rzucili wczorajszej nocy bomby na dworzec kolejowy i na obóz w Polazzo. Stwierdzono liczne celne rzuty.

Również w Karyntyi mimo pochmurnej pogody była czynność bojowa ożywiona.

Sukcesy łodzi podwodnych

Na Atlantyku i na morzu Północnem niemieckie łodzie podwodne znowu zatopiły 6 parowców i dwa żaglowce. Był w tem uzbrojony angielski parowiec „Paddington“, wiozący 8.000 tonn rudy żelaznej, który zatopiono po dwugodzinnej walce działowej.

Z walk napowietrznych.

Agencya Stefaniego rozpowszechnia co następuje:

Atak na urządzenia wojskowe w Poli, o którym doniesiono w sprawozdaniu Cadorny z 3 b. m., wykonany był przez 36 włoskich samolotów. Nie wszystkie samoloty rzucały bomby, bo jedna grupa w skutek oparów nie mogła stwierdzić wyznaczonych jej celów, a nie chcąc trafić miasta i wywołać ofiar wśród ludności, wróciła bez działania ofenzywnego. To odpowiada stałej normie Włochów, nie zaś normie Austryaków, którzy także podczas ostatnich nocy księżycowych rzucali bomby na bardzo wiele zamieszkanych miejscowości wybrzeża i równiny weneckiej od ujścia Padu do ujścia Isonza.

Co do tego zwracamy uwagę na sprawozdanie komendy floty w c. i k. sprawozdaniu wojskowem z 4 b. m. z tem, że nasze ataki lotnicze wyłącznie były skierowane przeciw przedmiotom wojskowym nad wybrzeżem i fabrykom nad Padem.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza 5 sierpnia: W Persyi oddział turecki w sile 60 ludzi zaatakował w odległości 25 klm. na północny wschód od Serdeszt oddział rossyjski liczący 300 ludzi, który pozostawiwszy 50 zabitych i rannych uciekł.

Na froncie synajskim ośmiu lotników nieprzyjacielskich bezskutecznie rzuciło bomby na Tel es Charia.

Komunikat bułgarski.

Bułgarski sztab generalny donosi dnia 5 sierpnia: Front macedoński. W łuku Cerny i na lewym brzegu Wardaru chwilami krótkotrwały ogień działowy. Po obu stronach Wardaru i dolnej Strumy pomyślna dla Bułgarów czynność wywiadowcza.

Tarcia w obozie państw czwórporozumienia.

Dziennik petersburski *Izwiestija* domaga się jasnej odpowiedzi od rządu francuskiego, czy rewelacye Kanclerza Michaelisa są prawdziwe, czy nie. Dalej zaznacza, że konferencya musi odbyć się w sierpniu w Sztokholmie. Jeżeli nie przyjdzie ona do skutku, to każde stronnictwo będzie działało na własną rękę.

Na posiedzeniu Izby gmin w Londynie zapytał Lees Smith w dniu 1 sierpnia sekretarza stanu spraw zagranicznych, czy urzędowo, względnie nieurzędowo jest mu coś wiadome o umowach istniejących między Francyą a Rossyą, względnie o porozumieniach między temi oboma państwami, wedle których na wypadek zwycięstwa mocarstw koalicyi, mianoby nie mówiąc o Alzacyi i Lotaryngii zrabować Niemcom także inne jeszcze obszary po stronie zachodniej Renu.

Balfour odpowiedział, że nie ma o tem żadnej wiadomości oprócz tych, które podała prasa.

Lees Smith powiedział dalej: Przyjąwszy, że są prawdziwe oświadczenia uczynione przez francuskiego prezydenta ministrów na posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych, to znaczyłyby one, że niema zamiaru zabrania obszarów, które przez całe generacye były zamieszkane przez ludzi, którzy.... (przewodniczący przerywa mowcy uwagą, że jest to rzeczą francuskiej Izby deputowanych).

Echa dymisyi Kereńskiego.

Jak już wiemy, Kereńskij cofnął dymisyę i pozostał na razie nadal w gabinecie. Decyzyę jego ostatnią poprzedziły fakty, streszczone w następujących depeszach *Petersb. Agencyi telegr.*:

Na konferencyi rządu z przedstawicielami pięciu głównych stronnictw, oświadczyli socyalni demokraci, soc. rewolucyoniści i radykalni demokraci, że stronnictwa ich są gotowe powierzyć Kereńskiemu rekonstrukcyę rządu pod pewnymi warunkami. Warunkiem, postawionym przez socyalistów jest, by nowy rząd pozostał wierny oświadczeniu z 21 lipca; postawionym zaś przez kadetów, by rząd w całej swej polityce miał swobodę i był zupełnie niezawisły od wpływów lub nacisku stronnictw politycznych.

Tymczasowy wydział Dumy, wysłuchawszy sprawozdania Rodzianki o konfe-

---

2)

HENRYK DATIN.

HRABIA DE RONCERAY.

I.

(Ciąg dalszy).

Bretonka, pełna współczucia, popatrzyła życzliwie na towarzyszkę.

— Cóż by zrobić, żeby wam ulżyć? — rzekła.

— Och! mój Boże, zażyję tylko pigułkę z eterem i zaraz mi lepiej będzie.

— Zażyjcie więc zaraz, jeżeli macie przy sobie.

— Mam przy sobie.... Weźcie tylko odemnie mego Jakóba, abym mogła wyciągnąć pudełeczko z kieszeni.

— Z największą chęcią.

Po długich poszukiwaniach, po daremnem przewracaniu kieszeni spódnicy i kaftana, z wyrazem rozczarowania i niezadowolenia, mamka szepnęła:

— Co za roztargnienie!... zapomniałam wziąć lekarstwo z domu!

— To istotnie fatalne!

— Tem przykrzejsze, że nie mogę się odważyć pójść do apteki po lekarstwo.

— Dlaczego? — spytała zainteresowana Bretonka.

— Grozi mi atak, a gdyby mi się to w drodze zdarzyło....

— Tak nagle?

— Mój Boże, tak!, upadłabym na ziemię....

Po krótkiej przerwie Bretonka spytała:

— Czy apteka daleko ztąd?

— Wcale nie.... Na rogu bulwaru des Batignolles i ulicy de Moscou.

— Wiem dobrze.... Kupowałam tam pastylki Vichy....

A widząc, że jej towarzyszka zdawała się coraz bardziej słabnąć, dodała:

— Czy chcecie, żebym poszła wam kupić te pigułki?

— Jesteście bardzo uprzejmi i przyjmuję....

— Ile wam trzeba?

— Proszę wziąć cały flakon..... zawsze się przyda.... oto sto *sous*.... Aptekarz zda wam resztę, bo cena jest trzy franki.... Ach! moja kochana, oddajecie mi wielką przysługę....

— Ależ z przyjemnością.... czyż nie trzeba sobie pomagać w życiu?... Wracam za chwilę....

— Zostawcie wasze maleństwo z mojem, przypilnuję ich razem, a prędzej wrócicie.

— Dobra myśl....

— Bądźcie o niego całkiem spokojni....

— Och! jestem najzupełniej spokojna — odrzekła Bretonka, kładąc małego Janka na kolanach mamki.

Następnie szybkim krokiem zeszła bulwarem w kierunku ulicy de Moscou.

W dziesięć minut później, gdy wróciła z flakonem pigułek, nie zastała swojej towarzyszki.

Zdziwiona, lecz nie przestraszona, poszła aleją aż do placu de Clichy, potem, już nieco zaniepokojona, wróciła tą samą drogą, oglądając się bacznie na wszystkie strony.

Nigdzie ani śladu mamki!

Ławka, na której ją zostawiła, była zajęta przez dwie inne osoby.

Zbliżywszy się do nich, spytała głosem zdyszanym:

— Czy panie dawno już tutaj siedzą?

— Nie — odrzekła jedna z nich. — Dla czego się o to pytacie?

— Bo miałam zastać na tej ławce mamkę z dwojgiem dzieci.

— Była tu rzeczywiście w chwili, gdym przyszła — rzekła druga pani — ale powstała, gdym się zbliżyła.

— I miała z sobą dwoje dzieci?

— Tak.

— A gdzież ona jest teraz?

— Tego nie wiem, moja panienko... Wszystko, co mogę powiedzieć, to, że odeszła w stronę posągu Moncey...

— Dziękuję paniom — rzekła szybko Bretonka, opuszczając je nagle.

— Dziwna dziewczyna — szepnęła stara dama, patrząc za odchodzącą.

— Czy pani nie zauważyła — rzekła druga — jakie miała błędne oczy?

— Tak... możnaby przypuścić, że obłąkana.

— Doprawdy, że na to wygląda.

Biegnąc szybkim krokiem po bulwarze, młoda Bretonka mówiła sobie w duszy:

— Prawdopodobnie ta kobieta uczuła się gorzej i w obawie jakich komplikacyj, co prędzej poszła do domu... Z pewnością wróciła do swoich państwa, na ulicę d'Amsterdam numer 64... Porządnie mnie jednak nastraszyła... Kiedy zobaczyłam, że niema jej na ławce, cała krew we mnie się wzburzyła.. Ale to dobra dla mnie nauczka! drugi raz nie zostawię nigdy mego dziecka nikomu... Byle tylko w drodze nic im się nie zdarzyło...

Idąc szybko, wkrótce znalazła się na ulicy Amsterdam, pod nr. 64.

Wpadła jak wicher do bramy i u progu loży dozorczyni spytała:

— Czy mamka pani Desormeaux już wróciła do domu?

— Nie znam.

— Pytam się, czy mamka od pani Desormeaux wróciła?

— A ja pani odpowiadam: nie znam!

— Jakto?... przecież tu numer 64?

— Bez wątpienia.

— Tu zatem mieszka pan Desormeaux, sędzia przy trybunale Sekwany!

— Nie mamy nikogo tego nazwiska w domu.

Przejęta lękiem na dobre tym razem, ze ściśniętem gardłem, blada jak płótno, młoda kobieta usunęła się na krzesło.

— A to co!... a to co!... moja mała, czy będziesz mi tutaj mdlała?... — zawołała dozorczyni. — Do czego to podobne?...

Następnie, zbliżając się do Brentonki, dodała:

— No cóż? powiedzcie mi, co to ma znaczyć?... o co chodzi?

Lecz młoda mamka nie była w stanie odpowiedzieć: straciła przytomność.

— Oto ładnie nas urządziła! — mruknęła stróżka, kładąc głowę zemdlonej na swoje łóżko.

I nie opuszczając młodej kobiety, zawołała:

— Auguście!... Auguście!

Na to wołanie, mały, łysy człowieczek, w krymce na wierzchu głowy, w błękitnym fartuchu i z piórem do zmiatania kurzu w ręku, stanął we drzwiach loży.

— Co chcesz odemnie?

— Pomóż mi.... Ta kobieta zemdlała....

— Co za kobieta?

— A przecież ją widzisz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

rencyi odbytej w nocy na 4 b. m. w pałacu Zimowym, uznał za rzecz bezwzględnie konieczną, by powierzono Kereńskiemu utworzenie gabinetu i by powołano do gabinetu ludzi, przejętych wielką myślą dobra Rossyi za wszelką cenę.

Wspólne zebranie wydziału wykonawczego Rady robotniczo-żołnierskiej i przedstawicieli włościan przyjęło do wiadomości dyskusyę, odbytą w pałacu Zimowym i 147 głosami przeciw 46 uchwaliło rezolucyę, która wzywa przedstawicieli wszystkich stronnictw, przyznających się do programu rządowego z 21 lipca, aby wzięli udział w utworzeniu gabinetu.

Wieści z Rossyi.

Minister handlu zaprowadził w całej Rossyi monopol rządowy sprzedaży opału w postaci ciała stałego.

Naczelny redaktor moskiewskiego dziennika *Utro Rossii*, Rajeckij został mianowany kierującym dyrektorem, a tymczasowy dyrektor Lowjagin wicedyrektorem *Petersburskiej Agencyi telegraficznej*.

Fermenty w gabinecie francuskim.

Dziennik *Journal du Peuple* zwraca się bardzo ostro przeciw prezydentowi ministrów Ribotowi, który nie posiada ani sprężystości, ani zdolności do powzięcia decyzyi i zdradził socyalistów.

Dziennik domaga się od Thomasa, który niestety pozostał ministrem, wydania paszportów do Sztokholmu, nowej polityki wojskowej, nowej polityki dyplomatycznej, zupełnej wolności prasy. Jeżeli Thomas w ciągu 14 dni nie poprze tych żądań, socyaliści zupełnie odłączą się od rządu. Odpowiedzialności są dziś zbyt wielkie i graniczą wprost ze zdradą.

Przed konferencyą sztokholmską.

Dziennik *Daily News* donosi z Waszyngtonu: Wydział amerykańskiej federacyi robotniczej przyjął zaproszenie komitetu skandynawsko-holenderskiego co do wysłania przedstawicieli do Sztokholmu w celu przedłożenia stanowiska robotników amerykańskich w kwestyi wojny. Delegaci ci nie są socyalistami, nie będą więc mogli wziąć udziału w konferencyach wrześniowych, natomiast będą oni mogli na zgromadzeniu wstępnem przedstawić zapatrywania 2 i pół miliona amerykańskich robotników na cele wojenne Ameryki. Socyalistyczni delegaci, których wyłączono z oficyalnej delegacyi, są przedstawicielami kilku tysięcy robotników.

Propozycya Norwegii.

Z Waszyngtonu donoszą, że Norwegia zaproponowała oddanie do dyspozycyi sojusznikom swych okrętów handlowych, aby można przewozić żywność do Norwegii.

Do historyi ostatnich zwycięstw.

Korespondent wojenny *Voss. Ztg.*, Hans Kerschbaum, pisze ze Stanisławowa: Oddziaływanie rewolucyi marcowej dało się odczuć silnie także w przestworzach zajętych w Galicyi przez Rossyę. Urzędników carskich prawie bez wyjątku usunięto i zastąpiono nowymi ludźmi. Rezydujący w Czerniowcach generał-gubernator okupacyi gen. Trepow ustąpił a jego miejsce zajął Rusin Doroszenko. Posterunek Czartoryzskiego, gubernatora Tarnopola, oddano socyalnemu rewolucyoniście prof. Kraskowskiemu.

Wkrótce po objęciu urzędowania Kraskowski przybył do Stanisławowa i zwołał zgromadzenie, na którem oznajmił, że Rossya nadaje swym ludom zupełną swobodę i że urzędnicy na przyszłość mają być sługami narodu. Stanisławów winien, jak inne miasta, wybrać sobie kolegium przy boku zwierzchnika państwowego, którego aprobata nadawałaby dopiero ważność wszystkim uchwałom. Wydarzenia wojenne nie dopuściły już wprowadzenia nowych instytucyj w życie. Zaznaczyć wszakże wypada, iż nowa Rossya zwróciła miastu zabranych poprzednio „zakładników“ tak, iż w ostatnich tygodniach zjeżdżali ludzie nawet z Sybiru.

Przewrót podziałał o wiele silniej i szybciej na wojsko. Jak za dotknięciem różdżki znikła wszelka dyscyplina i subordynacya. Stosunki mocno na tem ucierpiały. Dla oficerów wytworzyła się sytuacya wprost niemożliwa. Wielu też z nich wnosiło prośby o przeniesienie na front, tam bowiem działo się przecie lepiej, niż w głębi kraju, gdzie swego życia nie byli pewni.

W całej rossyjskiej armii potworzyły się komitety żołnierskie, do których każda kompania wybierała po jednym swym reprezentancie, a których członkowie są mężami zaufania żołnierzy. Przed ofenzywą komitety owe zapytywano, czy pułki przez nie reprezentowane, chcą w ofenzywie brać udział. W przeważnej liczbie wypadków odpowiedź wypadła odmownie.

Żołnierze ze stanu chłopskiego obiecywali sobie po rewolucyi, że przeprowadzi ona nowy rozdział gruntów w ziemi, nie pragnęli tedy nic więcej, jak dostać się czemprędzej każdy do swego domu i o tem tylko marzyli a także z pośród oficerów wielu odradzało udziału w walce: „Nie bijcie się, nie strzelajcie, mówili, a prędzej rozeszlą was do domów. Anglia powiada, że dała wam pieniądze. Niechże zwrócą je ci, którzy te pieniądze wzięli“.

Natomiast artylerya oświadczała się za ofenzywą i przyrzekała, że tak pociskami obrzuci nieprzyjaciela, iż potem piechota jak na przechadzkę pójdzie w kraj nieprzyjaciela. W walkach pod Stanisławowem zdarzyło się zresztą, że gdy po 24 godzinnem przygotowaniu artyleryjskiem, wydano rozkaz pójścia do szturmu, reprezentanci żołnierzy domagali się, by artylerya strzelała dalej, ponieważ im się wydaje, że to jeszcze zamało.

Po sukcesie pod Kałuszem wyrażali się żołnierze z zachwytem o nowej organizacyi. „Przedtem — wynurzali się — posyłano nas przodem, byśmy ginęli. Tak chciał car. Teraz mamy mało strat, wiele amunicyi i zwyciężamy“.

Charakterystyczne było pojawienie się Kereńskiego w Stanisławowie d. 5 czerwca, bezpośrednio po rozpoczęciu rossyjskiej ofenzywy. Kereńskij przyjechał automobilem. Napotkawszy w ulicy pogrzeb trzech poległych oficerów, kazał zatrzymać auto, wysiadł i sam przez kawałek drogi pomagał nieść jedną z trumien. Silne wrażenie na żołnierzach sprawiła również okoliczność, że Kereńskij miał na sobie mundur prostego szeregowca, otaczała go zaś grupa generałów w świetnych uniformach. Zaproszeniu na obiad do zakwaterowanej w Stanisławowie dywizyi sztabu, Kerenskij odmówił i udał się na obiad do mężów zaufania żołnierzy.

Wszystko jednakowoż wskazywało na to, że nowy system wprowadzi do armii groźne rozprzężenie, wielkich mas bowiem nie można utrzymać w karbach bez surowej dyscypliny. Widziało się co chwila, jak żołnierze działali wprost przeciw rozkazom oficera, aby pokazać, że go się nie boją. Niekiedy przychodziło nawet do zajść gorszących. Kilka razy n. p. zdarzyło się, że żołnierze na ulicy obili oficerów.

Także aprowizacya rossyjskiej armii pozostawiała wiele do życzenia. Chleba było podostatkiem, jednak zamiast mięsa dostawał żołnierz suszoną rybę.

Z Czerniowiec pisze do *Voss. Ztg.* korespondent wojenny Eugeniusz Lehnhoff:

Gdy poprzednim razem w lutym 1915 Czerniowce oswobodzone zostały atakami poprowadzonymi od południowego zachodu i południa, tym razem oswobodzenie dokonane zostało atakiem koncentrycznym. Rozległym łukiem, który od granicy na północy sięgał aż po Storożyniec, ruszyli sprzymierzeni na miasto. Rossyanie tanim kosztem nie zamierzali go oddać. Ile tylko mieli sił rozporządzalnych i ochotnych, rzucili je wszystkie naprzeciw nadciągającym wojskom przeciwnika. Ich kontrataki były energiczne, pełne rozmachu i wskazywały wyraźnie na chęć zyskania jak najwięcej czasu. Niezmierne bowiem trudności miał do pokonania odwrót Rossyan. Od północy i południa parło wszystko na linię kolejową, wiodącą z Czerniowiec przez Bojan, która służyć miała równocześnie do uprowadzenia wszelkich zasobów i do sprowadzenia rezerw. Raporty lotnicze donosiły o wielkim zamęcie. Aby, co tylko możliwe, uratować, broniono Czerniowiec z ogromną zaciętością. Każdy fałd terenu wyzyskany był w tym celu, każdy musieli sprzymierzeni mozolnie zdobywać. Raz pobite formacye, uzupełniwszy się na poczekaniu, wracały zaraz znowu do boju. Ale nic zdziałać nie mogły wobec niepokonanego nacisku sprzymierzonych. Ci systematycznie, wedle wyznaczonego planu posuwali się ciągle naprzód, łamiąc wszelki opór.

Od północy maszerowały kolumny sprzymierzonych drogą do Sadogóry wiodącą; na północnym zachodzie, po obu stronach linii kolejowej prowadzącej przez N. Manajesti. Na południe od Prutu kolumny występujące z Karpat sforsowawszy Czeremosz spieszyły wzdłuż linii kolejowej Łopuszna-Storożyniec.

Przeprawa przez Czeremosz była w swoim rodzaju faktem nadzwyczajnym. Tu bowiem nieprzyjaciel wytężył wszystkie siły dla uratowania swych furgonów. Wybierano specyalnych ochotników, którzy mieli do ostatka bronić przejścia. Lecz i to nie pomogło. Szerokim frontem zajęli sprzymierzeni wschodni brzeg Czeremoszu i tem wysiłki nieprzyjaciela obrócili w niwecz.

Bardzo przykro Rossyanom dały się odczuć również szybkie postępy oddziałów przeciwnika prących na Czerniowce od północy. Właśnie ta akcya najwięcej przyczyniła się do tego, iż Rossyanie ustąpić musieli ze stolicy Bukowiny i odejść ku wschodowi przez granicę państwa.

KRONIKA.

Lwów, 7 sierpnia 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Środa (8 sierpnia):

Cyryaka w Jermołaja. — Niezamyśla.

Wschód słońca o godzinie 4·05 rano, zachód 6·54 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 Cel

— **Dyrektor policyi radca Dworu dr. Reinlender** powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **W sprawie feryj.** W ostatnich dniach krążyły pogłoski, powtórzone również przez niektóre dzienniki, że tegoroczne ferye młodzieży szkolnej będą skrócone. Jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy.

— **Sekretaryat Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie** podaje do wiadomości, iż wystawa „Czterech“ i „Salonu Wiosennego“ w Pałacu sztuki na placu powystawowym będzie jeszcze tylko otwarta do niedzieli 12 sierpnia włącznie. Właściciele obrazów dzieł Sztuki znajdujących się na wystawie zechcą podać do wiadomości Sekretaryatu dokąd mają być odsyłane ich dzieła.

— **Karty spożycia chleba i mąki.** Zarząd gminy m. Lwowa zawiadamia kupców rejonowych i Zarządy konsumów, że począwszy od bieżącego okresu dwu-tygodniowego zrealizowane karty spożycia chleba i mąki oddawać należy nie jak dotychczas co tygodnia, lecz raz na dwa tygodnie w godzinach po południowych od 4 do 6tej w następującym porządku:— w poniedziałek od litery A do L, — we wtorek od litery Ł do Z. — Nadmienia się przytem, że zarządzenie co do sprzedaży tak chleba jak i mąki w pierwszym tygodniu na lewy odcinek karty, w drugim zaś na prawy, pozostaje nadal w mocy, a wszelkie przekroczenia będą surowo karane.

— **Odznaczenia w Legionie polskim.** Ostatni rozkaz Komendy Legionów zawiera następujące odznaczenia, jakie naczelna komenda armii przyznała Legionistom:

Wojskowy krzyż zasługi III. kl. z dekoracyą wojenną i mieczami w uznaniu dzielnego zachowania się i znakomitej służby przed nieprzyjacielem otrzymał: rotmistrz Juliusz Kleeberg z c. i k. 4 p. ul., przydzielony do Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Bronzowe Signum laudis z mieczami za dzielne zachowanie się przed nieprzyjacielem: por. Kazimierz Kieszniewski z 1 p. artyleryi.

Bronzowe Signum laudis za znakomite pełnienie służby w czasie wojny: kapitan Stanisław Krzaczyński.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności w uznaniu znakomitej służby przed nieprzyjacielem: ppor. Bolosław Zajączkowski z Dow. Taborów.

Miecze do Signum laudis przyznane: lekarzowi pułk. dr. Lothowi Edwardowi z 3 pp.

Srebrny medal waleczności II. klasy: Chor. Włodzimierz Kruszelnicki 6 pp.; chor. Henryk Gruber 6 pp.; chor. Władysław Tarada 6 pp.; chor. Maryan Szromba 6 pp.; Waldemar Krogulski 6 pp.; sierżant Mieczysław Józef Piekarczyk z komp. sztab. Dow. L. P.

Bronzowy medal waleczności: chor. Edward Wojciechowski z 6 pp.

Odznaczenie Czerwonego Krzyża otrzymali: Bronzowy medal honorowy z dekoracyą wojenną: sanitaryusze plut. Kubera Maryan, Horl Władysław, kapr. Chudziński Józef, Bryk Józef, Kiendel Józef, st. ż., Gorczyca Kazimierz, Kopczyński Stefan, szer. Toziczka Antoni, Rózga Władysław — wszyscy z 3 p. p.

— **Na wystawę dzieł sztuki, przeznaczonych do rozlosowania na dochód ociemniałych inwalidów wojennych** napływają ustawicznie jeszcze obrazy i rzeźby. Wartość dotychczas zgromadzonych dzieł sztuki wynosi blisko 35.000 koron. W tych dniach w sali wystawy (ul. Akademicka 17 — Izba handlowa i przemysłowa) komitet urządzi nową wystawę. Ciągnienie loteryi odbędzie się w dniu 15 września b. r. w obecności władz rządowych.

— **Obchód Kościuszkowski.** Przedwczoraj rozpoczęły się w Kasynie i Kole literacko-artystycznem obrady poszczególnych sekcyj Komitetu dla obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki.

Sekcya literacko-artystyczna (wydawnicza) w obecności prezesa Biechońskiego, wiceprezesa dr. Adama i sekretarza dr. Siemiątkowskiego, ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym dr. Aleksandra Vogla, zastępcą dr. Konstantego Wojciechowskiego, a sekretarzem Stefana Komornickiego. Dr. Vogel objąwszy przewodnictwo, poddał dyskusyi i uchwałom sprawy najpilniejsze, leżące w zakresie tej sekcyi. Uchwalono mianowicie ogłosić odezwę do mieszkańców miasta naszego i kraju z zachętą do obchodu; dalej na wniosek p. Tad. Czapelskiego, poparty przez prof. dr. Kasprowicza i p. Tomicką, postanowiono rozpisać z terminem do 15 września konkurs na dziełko jedno-arkuszowe przeznaczone dla wszystkich o życiu i czynach Kościuszki z nagrodą 300 i 200 K; na wniosek rektora dr. Finkla zwrócono się z prośbą do prof. dr. Kipy o napisanie dziełka „Kościuszko we własnych słowach“; na wniosek dyr. dr. Wojciechowskiego uchwalono wydać portret Kościuszki z kilkuwierszowem gorącem pouczeniem o czynach Naczelnika Narodu. Ułożenie tekstu tablicy pamiątkowej powierzono prof. dr. Kasprowiczowi, a wykonanie jej artyście-rzeźbiarzowi Zygm. Kurczyńskiemu. Zamiaru wybicia medalu pamiątkowego zaniechano wobec zajęcia się tą sprawą przez lwowskie Tow. numizmatyczne, jako też czynionych w tym kierunku zabiegów w Krakowie. P. Stefana Komornickiego uproszono o zbadanie i przedstawienie na następnem posiedzeniu stanu sprawy dawniej już zainicyowanego wystawienia we Lwowie pomnika Kościuszki — a wreszcie omówiono w ogólnych zarysach program Akademii, jaka się ma odbyć w Teatrze w dniu obchodu 14 października b. r.

Sekcya odczytowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym prof. dr. Ludwika Finkla, a p. Anielę Aleksandrowiczównę i prof. dr. Antoniego Cieszyńskiego zastępcami, zaś p. Aleksandra Medyńskiego sekretarzem. Komisya ta ma za zadanie urządzenie szeregu wykładów naukowych i popularnych we Lwowie, jakoteż ułatwienie komitetom prowincyonalnym urządzenia obchodów i odczytów.

Konkurs na dzieło o Kościuszce. — Lwowski Komitet obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki rozpisuje konkurs na napisanie dziełka o życiu i czynach Naczelnika Narodu. Książeczka ta ma być przeznaczoną dla wszystkich; ton jej gorący i podniosły. Rozmiary 1—2 arkuszy druku. Termin nadsyłania prac konkursowych z zachowaniem zwykłych form do 15 września 1917 pod adresem: „Komitet obchodu Kościuszkowskiego we Lwowie, Kasyno i Koło liter.-artyst.“ — Nagroda pierwsza 300 kor., druga 200 kor. Nagrodzone dziełko staje się własnością Komitetu.

— **Po upałach — słota.** Po tygodniu upałów, w którym temperatura nie rzadko dochodziła do 35° C w cieniu, dzisiaj wczesnym rakiem spadł deszcz ulewny. Szerokie strugi wody płynęły ulicami miasta, a w częściach jego niżej położonych potworzyły się jeziorka, z powodu zatkania kanałów żwirem i kamieniami. Służba miejska wnet jednak pousuwała przeszkody, w tem samem znikły nagromadzone masy wód.

— **Jarzyny.** Z okolic przedmiejskich donoszą, iż jarzyny tegoroczne szczególnie dopisały. Kapusta, marchew, pietruszka, cebula, kalafiory i t. d. są piękne i w wielkiej obfitości. Także ziemniaki obrodziły bardzo; należy oczekiwać również obfitego zbioru ogórków. Wobec tego może przecież potanieją te tak konieczne artykuły spożywcze!

— **Egzamin dojrzałości** na Kursach gimnazyalnych i realnych w Pradze odbył się 20 i 21 b. r. Przewodniczył kraj. inspektor szkół (z Rady Szkolnej czeskiej) Franciszek Bily. Egzamin dojrzałości złożyli: A) gimnazyaliści: 1. Antler Joachim, 2. Katz Jakób, 3. Kreusler Abraham, 4. Mazierski Roman (z odznaczeniem), 5. Reiss Markus, 6. Biernacki Rudolf (ekst.); B) realiści: 7. Fialka Wacław, 8. Podrażka Jan (ekst.), 9. Sowa Kajetan ekst.), 10. Węgrzęcki Maryan (ekst.).

W ciągu roku szkolnego złożyli wcześniejszy egzamin dojrzałości pod przewodnictwem kierownika Kursów, Franciszka Niewolaka, nast. gimnazyaliści: 1. Schittler Rudolf, 2. Goldstein Majer, 3. Simcha Meszulem. — Nie reprobowano żadnego abituryenta.

— **Ochrona dziecka.** W poradni Towarzystwa „Ochrona dziecka“ przy ul. Głowińskiego pod l. 2 w miesiącu lipcu b. r. zapisanych dzieci było 732. W poniedziałki i czwartki tego miesiąca udzielono porad 482; wiktuałów wydano 148 kg. — Ubrań, bielizny i ceratek wydało Towarzystwo 65 sztuk. W t. z. żłobku, gdzie kobiety pracujące przynoszą swoje dzieci na cały dzień, było zapisanych 889 dzieci

— **Powrót do domów rodzinnych.** Z miejscowości świeżo oswobodzonych od nieprzyjaciela przejeżdża przez Lwów do zachodnich miast i wsi Galicyi, bardzo wiele osób, którym udało się szczęśliwie przetrwać okropne chwile rossyjskiego odwrotu. W ostatnich dniach komisya perlustracyjna we Lwowie potwierdziła identyczność dalszych kilkuset osób, których władze w najkrótszym czasie odstawią do miejsca zamieszkania lub przynależności.

— **Związek żeglugi na Wiśle.** Donosiliśmy już, że w Gdańsku utworzono „Związek żeglugi na Wiśle“. W sprawie tej podaje *D. Warsch. Ztg.* następujące dalsze szczegóły.

Jak wiadomo, inicyatywę do założenia „Związku żeglugi po Wiśle“ dał w czerwcu r. b. zjazd Związku miast zachodnio-pruskich. Główne zebranie organizacyjne odbyło się d. 30 lipca w Gdańsku. Punktem środkowym posiedzenia był wykład profesora Politechniki w Langfur (przedmieście Gdańska), dr. Ehlerta, specyalisty w sprawie dróg wodnych. Omawiał on szczegółowo różne sposoby uspławnienia Wisły, oraz związane z tem plany dróg wodnych.

Starszy prezydent Prus zachodnich von Jagow, oświadczył, że polecił wykonać próby z proponowanym przez prof. dr. Ehlerta systemem bulwarowania i obwałowywania Wisły. Dalej oznajmił, że na cele Związku oraz na przyśpieszenie rozpoczęcia jego działalności składa ofiarę w sumie 30.000 marek.

Następnie odbyło się właściwe założenie „Związku żeglugi na Wiśle“, do którego zaraz na posiedzeniu zapisało się dużo zrzeszeń i osób pojedynczych. Do Związku przystąpiły między innemi liczne Izby handlowe i miasta zachodnio-pruskie, między niemi Wrocław. Program Związku obejmuje przedewszystkiem uregulowanie Wisły niemieckiej i polskiej oraz jej bezpośrednich dopływów, jakoteż pogłębienia koryta, aby rzeka była spławna aż do 1000-tonnowych statków włącznie. Dalej przewidywana jest budowa kanałów w porzeczu Wisły i Odry.

Następnego dnia odbyło się posiedzenie, na którem omawiano przyszłe niemiecko-polskie stosunki handlowe. Zwrócono uwagę, że Gdańskowi przypadnie doniosła rola w zakresie rozwoju tych stosunków. W Gdańsku będą urządzone wystawy stałe prób i wzorów.

— **W sprawie wyrobów lnianych.** Ministerstwo handlu zezwoliło drobnym kupcom na dalszą ograniczoną sprzedaż wyrobów lnianych na przeciąg 2 miesięcy od 10 lipca b. r. licząc, a to w miarach objętych swem rozporządzeniem z dnia 8 maja 1917 (*Dzien. pp.* Nr. 205, § 7).

— **Tow. polskiej wiedzy wojskowej.** W Kijowie odbyło się w klubie „Ogniwo“ pierwsze walne zgromadzenie członków założycieli Tow. polskiej wiedzy wojskowej. Zebranie zagaił podkapitan Mieczysław Wężyk, cel Tow. i historyę jego powstania zreferował podporucznik H. Bagiński, wykazując, że potrzeba stworzenia polskiej armii została odczuta po obu stronach kordonu. W urzeczywistnieniu tej idei wyłoniła się potrzeba podręczników specyalnych. W ten sposób powstały zaczątki nowej literatury wojskowej polskiej. Dotychczas zdołano wydać zaledwie kilka podręczników. Obecnie zmienione warunki polityczne pozwalają na pracę w takich rozmiarach, które zapewnią całej akcyi rozwój na przyszłość. Praca pociągnąć musi, oprócz fachowców wojskowych, specyalistów ze strony społeczeństwa cywilnego. Łącznikiem tym będzie Tow. polskiej wiedzy wojskowej. Zgromadzi ono ożywionych jedną myślą: utworzenia polskiej wiedzy wojskowej, aby w części przyczynić się do rozwoju przyszłej armii polskiej.

Po dokonaniu wyborów zebranie między innemi uchwaliło wobec zbliżającej się setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki wydać nakładem Towarzystwa monografię działań wojskowych, odbytych pod naczelnictwem Kościuszki.

— **Kromka chleba 50 halerzy.** Do policyi wpłynęło dzisiaj doniesienie, że w mleczarni Olgi Hahudowej przy ul. Sobieskiego l. 28 sprzedano pewnemu gościowi kromkę chleba bez kartki kontrolnej za 50 halerzy. Jak dochodzenia wykazały kromka chleba ważyła 9 dekagramów. Sprawa będzie oddana sądowi.

— **Awanturnik.** Jak już wczoraj donieślimy, w niedzielę po południu na inspekcyi policyjnej notowany złodziej Mikołaj Temmera wywołał wielką awanturę, w czasie której pobił agenta policyjnego ciężarkiem do ważenia. Wskutek ogłoszonego zajścia, na inspekcyę policyi wpływają doniesienia o popełnionych kradzieżach przez Temmerę.

— **Zaleziony sygnet.** Dzisiaj przed południem zdeponowano pozłacany sygnet oznaczony literami G. K. znaleziony w ul. Lelewela. Sygnet można odebrać w biurze depozytowem dyrekcyi policyi.

— **Podróż bez dokumentów.** Władze wojskowe odstawiły wczoraj na inspekcyę policyi kilka osób, które nie posiadały dokumentów podróżnych. Policya ukarała je grzywnami pieniężnemi.

— **Przebicie.** Pogotowie wezwano wczoraj po południu do domu przy ul. Grodeckiej l. 69, gdzie Dawid Szepper w czasie sporów familijnych pchnął nożem swoją sistrę Gustawę Szeperównę. Ciężką ranę w pierś opatrzyło pogotowie ratunkowe i pozostawiło ją w opiece domowników.

— **Otwarcie pow. urzędów zaciągu.** Jak się dowiaduje *Dz. Nar.*, około 15 b. m. będą ponownie otwarte powiatowe urzędy zaciągu do wojska polskiego w całem Królestwie Polskiem. Sposób jednak ich pracy, tudzież organizacya, będą nieco odmienne, niż dotychczas. Znaczna część dotychczasowych oficerów werbunkowych po wyćwiczeniu w obozie w Zambrowie użytą zostanie w służbie zaciągowej w urzędach powiatowych, które będą zdecentralizowane.

— **Pogrzeb Kościuszki.** W roku zgonu Tadeusza Kościuszki wychodziło w Solurze czasopismo, zatytułowane *Solothurnisches Wochenblatt*. W wydanym w dniu pogrzebu Kościuszki numerze 44 tegoż pisma znajduje się na karcie tytułowej doniesienie: „Niema już Kościuszki!“ (Kościuszko ist nich mehr!), a w kronice dwie następujące notatki, dotyczące naszego bohatera:

Doniesienie o zgonie: „Dnia 15 października 1817 r. zmarł w Solurze „excellentessimus illustrissimus, ac generalissimus dominus“ Tadeusz Kościuszko, ostatni wojenny wódz Rzeczypospolitej Polskiej, a dnia 19 przy współudziale kapituły i godeł kościoła głównego, oraz parafii św. Ursuasa i Wiktora, wobec całego kleru świeckiego i zakonnego, senatu, sędziów trybunału wyższego i niższego, zarządu miasta Solury i tłumu miejscowej publiczności, wdzięcznej dla swego dobroczyńcy, w kościele Błogosławionej Dziewicy Maryi pochowany“.

Pogrzeb. „Dziś w niedzielę, 19 października 1817 r., o godz. 3 po południu, zgromadzili się w zakrystyi kościoła pojezuickiego: szanowny pan pułkownik artyleryi szwajcarskiej, Józef Sury z Bisy, prezes rady miejskiej i burmistrz miasta Solury, oraz wskutek osobnego zaproszenia: starosta kantonu solurskiego, szanowny Ksawery Zeltner i notaryusz z Solury, Ksawery Amieth, jako egzekutor testamentu Jego Ekscelencyi generała wojsk polskich Tadeusza Kościuszki, aby w charakterze honorowych świadków uczestniczyć w akcie pogrzebu. Zwłoki zmarłego z trumny drewnianej do metalowej przełożono, a po zalutowaniu jej, znów w drewnianej zamknięto, następnie wyciśnięto na wieku pieczęć magistratu Solury, oraz uwidoczniono odcisk pieczęci rodzinnej Zeltnerów i sygnetu zmarłego generała, który to sygnet pozostaje w przechowaniu egzekutora testamentu, notaryusza Amietha, poczem trumnę przeniesiono do podziemia kościoła, składając ją pod stopniami ołtarza św. Ignacego.

Na akcie pogrzebu złożyli wobec notaryuszy podpisy: profesor filozofii Jan Walter, pułkownik armii szwajcarskiej Wiktor Oberlin, obywatele Solury: Bettin i Grimm, Malhomme z Zamościa w Polsce, Wernik z Warszawy i notaryusz Kirchloffer“.

— **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, wyświetla od wtorku, dnia 7, do czwartku, dnia 9 sierpnia br. dramat w 3 aktach z Psylandrem w głównej roli pod tyt. „Płynący wulkan“. Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Zdjęcie z natury“, oraz świetna komedya w 3 aktach pod tyt. „Regiment kobiet“ złożą się na uzupełnienie tego programu.

— **Kino ludowe „Czerwonego Krzyża“** we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 2 b, wyświetla od wtorku, dnia 7, do czwartku, d. 9 sierpnia b. r. dramat w 4 aktach pod tyt. „W winę zawikłany“. Na uzupełnienie tego programu złożą się następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Zdjęcie z natury“, oraz nadzwyczajna komedya w 2 aktach.

— **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy l. 34, (gmach Państwa Skole, wyświetla od wtorku dnia 7, do czwartku, dnia 9 sierpnia b. r. następujące obrazy: „Jazda na rzece Fuju“, zdjęcie z natury, „Czatująca śmierć“, dramat w 3 aktach. „Miłość z przeszkodami“, komiczne, „Dwie drogi“, dramat w 2 aktach, oraz komedya pod tyt. „Skutki nadzwyczajnego wydania“.

Kronika zagraniczna.

* Prasa gadzinowa w Rossyi. *Echo Polskie* donosi: Jak się obecnie wyjaśniło następujące wydawnictwa były sekretnie subsydyowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych: Gazeta „Wiesznija Wodx“ (?) otrzymała w 1916 r. 12.500 rb., „Gołos Rusi“ — w r. 1915 100.000 rb., 1916 — 205.000 rb., oraz za 2 miesiące 1917 r. — 60.000 rb, „Ziemszczyna“ od r. 1913—1916 otrzymała kolejno 132.000, 144 000, 145.000 i 134.000 oraz 1917 — 45.000 rb. „Moskowskim Wiedomostiom“ w roku 1916 wypłacono 68.000 — przedtem po 36.000 rocznie. Ogółem rocznie sekretnie wypłacono przeszło półtora miliona rubli.

* Kobiety w wojsku rossyjskiem. Od pewnego czasu prasa przynosi wiadomości o pojawieniu się na froncie rossyjskim „Batalionu kobiecego“. Korespondent *Dziennika Poznańskiego* nadsyła z Kopenhagi następujące informacye o tym batalionie: W Petersburgu silne wrażenie na narodzie i wojsku wywarł pochód kobiet, wyruszających na front. Pisma rossyjskie wspomniały już przed kilku tygodniami o utworzeniu „Ligi kobiet obrony narodowej na froncie“. Na czele ligi tej stanęła znana wieśniaczka Boczkarowa. Głównem zadaniem ligi tej było utworzenie „batalionu śmierci“, którego członkinie zobowiązać się miały przysięgą do walczenia w pierwszych szeregach i do nieustępowania pod żadnym warunkiem, chociażby groziła im nawet śmierć. W pierwszych dniach utworzenia tego batalionu kobiego zgłosiło się w samym Piotrogrodzie tylko przeszło 500 Rossianek. Tak na polu ćwiczeń jak i na froncie obowiązuje ochotniczki specyalna autonomiczna ustawa, usankcyonowana przez ministra Kiereńskiego. Dowodzą niemi kobiety — wybierają i zapisują kobiety, ambulanse ich i obsługa sanitarna, spoczywają również w ręku kobiet. Pomiędzy sanitaryuszkami znajduje się również prześlicznej urody żona ministra Kiereńskiego, która po służbie spełnianej dotychczas w aptece, udała się do rowów. Pierwszy batalion śmierci wyruszył wśród owacyi tłumów i wśród wielkich manifestacyi rannych żołnierzy, powracających z frontu.

* Z tajemnic rossyjskiej „ochrany“: *Echo Polskie* wychodzące w Moskwie donosi za *Birżewomi Wiedomostiami* co następuje: Adwokat Rapp, specyalny pełnomocnik i delegat prezesa głównej komisyi śledczej Murawiewa, zakomunikował przedstawicielom prasy nowinę, dotyczącą dziennikarza Bruta znanego pod pseudonimem „E. Bielow“, od szeregu lat paryskiego korespondenta *Russkiego Słowa*, a ostatnimi czasy, pisującego w *Russkoj Woli* i *Utrze Rossyi*.

W dowodach paryskiego oddziału „ochrony“ znaleziono list z czerwca 1916 roku, w którym Brut — prawdziwe jego nazwisko Braude — proponuje „ochranie“ swe usługi i wskazuje na bliskie stosunki z wielu rewolucyonistami rossyjskimi. Braude Bielow, między innemi, okazał list, otrzymany od znanego socyalisty rewolucyonisty Borysa Sawinkowa, w którym Sawinkow nazwał go „drogim przyjacielem“.

Jako wynagrodzenie Bielow zażądał wyznaczenia mu 1000 franków miesięcznej pensyi i pozwolenia powrotu do Rossyi.

Naczelnik paryskiego oddziału „ochrany“ Krasielnikow wysłał do Petersburga raport szczegółowy o propozycyi, którą otrzymał i prosił o przyjęcie Bielowa na służbę do „ochrany“. Jednakże wice minister spraw wewnętrznych Stiepanow odrzucił propozycyę Bielowa.

Bielow, przy badaniu przez adwokata Rappa, które odbywało się w obecności dwóch członków kolonii rossyjskiej, zeznał, że zmuszony był do tego przez „ochranę“, która groziła mu, że poda do wiadomości publicznej pewne tajniki z jego przeszłości, dotyczące sprzeniewierzenia pieniędzy klientów, co miało miejsce bardzo dawno, gdy był jeszcze w Odesie adwokatem prywatnym.

Twierdzi, że inkryminowany list napisał pod dyktandem, w stanie niepoczytalnym. Jakaś nieznana mu osobistość, skorzystawszy ze stanu jego nieprzytomności, zaprowadziła go do jakiegoś lokalu i tam napisał ten list fatalny.

Po bardzo pilnem badaniu objektywnych danych tłumaczenie Bielowa uznano za niedostateczne.

Są dane, że Bielow telefonicznie poprosił Krasilnikowa o wyznaczeniu mu spotkania. Z Krasilnikowem trzy razy konferował. Swą propozycyę motywował w ten sposob, że na skutek mimowolnego zerwania z „Russkiem Słowem“ poczuł wielkie rozczarowanie do liberalizmu rossyjskiego, a nawet wstręt nieprzyzwyciężony.

Bielow cieszył się ogólnem zaufaniem i niedawno był wybrany na sekretarza syndykatu prasy rossyjskiej. Był również wice-prezesem zrzeszenia prasy zagranicznej.

Notatki literacko-artystyczne.

Adam Asnyk. (El...y) „Pisma“. Wydanie zupełne. W układzie i z objaśnieniami F. Hoesicka i W. Prokescha. Z kilku portretami. Tomów trzy. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

(*z. s.*) Już przed wojną zapowiadane nowe wydanie „Pism“ znakomitego poety, ukazało się nareszcie obecnie w trzech pierwszych tomach, obejmujących wszystkie cykle poezyj lirycznych Asnyka. Wkrótce ukazać się mają cztery tomy następne. Układu dokonali: Ferdynand Hoesick i Władysław Prokesch, trzymając się w ugrupowaniu bogatego materyału metody, jaką uznał za właściwą sam autor, szeregując przed laty utwory swoje do pierwszej zbiorowej edycyi, ogłoszonej drukiem 1881 roku, a dziś wyczerpanej do szczętu. W układzie obecnym zaszły jednak pewne małe zmiany. Mianowicie, wszystkie sonety, niegdyś rozproszone, zgromadzono razem, a część utworów nastrojowych, o charakterze narodowym i patryotycznym, pomieszczono w tomie trzecim, tworząc z nich grupę oddzielną. Całość opatrzył Hoesick źwięźle opowiedzianym życiorysem poety i tu i owdzie w tekst rzuconemi objaśnieniami biograficznemi, ułatwiającemi nieraz wyłuskanie z osłon kunsztownych poetycznych kształtów, istotnego znaczenia ich treści; poeta bowiem niechętnie ujawniał osobiste wrażenia i uczucia, a nie chcąc je oddawać na pastwę domysłów i fałszywych sądów, zamykał w prześliczną, lecz mglistą szatę ogólnoludzkich aspiracyj i sentencyjnych uogólnień. Władysław Prokesch, w przedmowie drugiej do całości wydawnictwa, omówił krytycznie formę, ducha i wpływ przeważnie filozoficznej poezyi Asnyka na społeczeństwo i literaturę naszą w drugiej połowie i w końcu niedawno upłynionego stulecia. Warszawska firma-nakładcza F. Hoesicka, nie żałowała kosztów na wykwintną stronę cennego wydawnictwa, ukazującego się pomimo powszechnych, a różnorodnych utrudnień i przeszkód w ładnym druku, na pięknym papierze i w skromnej, lecz wyróżniającej się dobrym smakiem oprawie. Nie potrzebujemy chyba zapewniać, że o publikacyi, posiadającej tak wysoką wartość, mówić będziemy obszerniej, gdy trzy pierwsze tomy, uzupełnione zostaną oczekiwanymi następnymi.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godz. 7·30 wieczorem „Baron cygański“, opera komiczna w 3 aktach Jana Strausa. Występ T. Łowczyńskiego i St. Tarnawskiego. — We czwartek o godz 7·30 wieczorem „Róża Stambułu“. operetka w 3 aktach Leona Falla. — W piątek o godzinie 7·30 wieczorem (nowość) „Tancerka“, komedya w 3 aktach M. Lengyela. Występ Ireny Solskiej. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zellera. — W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Pygmalion“, komedya w 5 aktach Bernarda Shawa. Występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego. Występ Józefy Zacharskiej, Ign. Manna i St. Tarawskiego. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem „Tancerka“, komedya w 3 aktach M. Lengyela. Występ Ireny Solskiej.

Rococo we Włoszech.

(Ludzie. — Literatura. — Sztuka).

Napisał Kazimierz Chłędowski. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków.

„Kultura XVIII. wieku we Włoszech rozpoczyna się wesołą miłosną canzoną Metastazya, a kończy poważnym hymnem Foscola, którego tytuł „Sepolcri“ — „Groby“. Ale mimo tej smutnej nazwy „Carmen“ Foscola jest zapowiedzią nowego życia włoskiego i lepszej przyszłości. Pomiędzy tymi dwoma poetycznymi objawami mieści się cały proces przeobrażenia włoskiego społeczeństwa, niewidziany ferment wyobrażeń, spoważnienie narodowej myśli.

„Od chwili, kiedy Metastazyo zanucił w Neapolu pierwsze piosenki, aż do roku 1796, kiedy w Rzymie i Wenecyi Jakobini tańczyli wokoło drzewa wolności, ileż to rozmaitych prądów nurtowało na półwyspie, ile powstało nowych idei, które zmieniły zupełnie postać tego społeczeństwa, usypiającego przy odgłosie harmonijnych sonetów Arkadyi!

„Na pozór rozprzężenie, upadek, potop mętów, który zdawał się zalewać wszystko, co wieki zbudowały; ale w tych wodach, w tych bagnach kiełkowało życie, z którego mieli wyjść nowi ludzie.

„To dziwne społeczeństwo, upudrowane, upstrzone, różnobarwne, grzecznie się kłaniające, a równocześnie rzucające na siebie pociskami zjadliwych wierszy, przyzwyczailiśmy się przedstawiać sobie pod nazwą „Rococo“, nazwą zapożyczoną od sztuki. Zkąd to określenie powstało i czy wogóle było właściwem, w to wchodzić nie będziemy; w istocie rzeczy jednak „Rococo“ było tylko dalszym ciągiem Baroku, zniewieściałym Barokiem“.

Temi słowy rozpoczyna charakterystykę epoki znakomity autor „Sieny“, „Dworu w Ferrarze“ i „Rzymu“, Kazimierz Chłędowski w nowem swem dziele p. t.: „Rococo we Włoszech“, które, jak wszystkie poprzednie jego książki, ukazało się już w przekładach na języki obce.

Streśćmy dokładnie pierwszy rozdział „Przewodnie prądy“, by tem lepiej wniknąć potem w całość ogromnie interesującą i cenną.

Barok opierał się na potędze arystokracyi i na przewadze duchowieństwa. Możnowładcy potrzebowali do okazania swego despotycznego stanowiska zewnętrznej pompy w architekturze, w stroju, w obyczajach; duchowieństwo dumne ze zwycięstw kontrreformacyi, pragnęło również zaznaczyć swą potęgę w literaturze, w malarstwie, we wszelkich objawach sztuki.

Posadami temi zatrząsł wiek XVIII.; arystokracya zubożała, zadłużyła się, zmalała, rzymskie duchowieństwo musiało się bronić przed najazdem „filozofii“; wytężać wszystkie siły, aby utrzymać dawne swe wpływy. Nieraz mówiono — podnosi Chłędowski — że Rococo powstało w pałacu pani de Pompadour. Powszechne prądy kulturalne nie rodzą się wszakże w buduarach, choćby przyjaciółek Ludwika XV. Rococo wyrastało wszędzie, gdzie Barok upadał; na ściernisku Odrodzenia kiełkowały inne rośliny.

Ścierniskiem tem były północne Włochy i Neapol, bo tam arystokracya, wybujawszy

pod wpływem hiszpańskim, gwałtownie chyliła się ku upadkowi, a nadto wielce podatnem polem do przewrotów w obyczaju i sztuce stała się patrycyuszowska, bogata Wenecya. Z Włoch przeszła kultura Rococo do Francyi, a ztamtąd do północnych krajów.

Francya początkowo zachowywała się opornie wobec tych dziwactw sztuki; powoli jednak pod wpływem Flamanda Gilles Oppenarda, który z Włoch przywiózł całe stosy studyów, smak bogatszej publiczności przyzwyczaił się do zasady, że poza linią prostą, poza powstałemi z niej ramami, może jeszcze swobodnie bujać fantazya architekty-dekoratora. Kierunek ten rozwinął jeszcze bardziej inny dekorator z Turynu Juste Aurele Meissonier. Rozwichrzone — dodaje autor — włoskie Rococo zmieniło się wprawdzie znacznie w zetknięciu z francuskim zmysłem do symetryi i dekoracyjnego ładu, ale mimo to stanowczo oddziałało na francuską sztukę.

Również i daleki Wschód przyczynił się niemało do rozwinięcia się włoskiego Rococo. Bardzo wiele podróżnych udawało się do Turcyi i Chin, a wszyscy prawie powracali przez Neapol, Rzym, Wenecyę lub Genuę — kompania Indyj niderlandzkich, założona jeszcze w roku 1602 zwoziła wszelkiego rodzaju wyroby wschodniego przemysłu i rozszerzała je po całej Enropie; wyroby chińskie były też już w XIII wieku bardzo w modzie, chińska sztuka poczęła wpływać nawet na malarstwo Włoch i Francyi. Chłędowski na dowód przytacza wschodnie postacie we freskach Tiepola, w obrazach Bouchera lub Watteau.

Właściwą ojczyzną stylu Rococo były Włochy, a „jeśli — słusznie zaznacza znakomity autor — później forma peruk, krój ubrań lub sposób noszenia fraków przychodził z Paryża do Wenecyi lub do Rzymu, to nie można z tego powodu odnosić początków kultury Rococo do Francyi. Paryż został w czasach Ludwika XV stolicą mody, w ośmnastym wieku przerabiał na swój sposób włoskie Rococo i zwracał je bardzo często w piękniejszych formach Włochom, niżeli były te, które od nich zapożyczył“.

„Mody paryskiego Rococo tak opanowały Włochy w pierwszej połowie XVII wieku, że kto nie nosił warkocza, ten był uważany prawie za wyrzutka społeczeństwa, za człowieka niemoralnego, bez religii, za rewolucyonistę. W północnych Włoszech rodziny arystokratyczne wydziedziczały synów, ze szkół wykluczano młodzieńców, którym przyszła fantazya obciąć sobie ową charakterystyczną ozdobę głowy“.

Niezmiernie ciekawe, nowe i interesujące szczegóły przytacza Chłędowski o „filozofii“ Rococa, przez którą rozumiano wszystko, co myśl ludzką zajmuje. Przecież to podobno jakiś szewc na Merceryi w Wenecyi ogłaszał, że robi buty według filozoficznego systemu! Filozofia w tym czasie ściśle była złączona z poezyą, arkadyjskie związki jeszcze istniały, a umiejętność pisania sonetów należała niemal do dobrego wychowania.

Typ takiego poety-filozofa prezentuje nam Chłędowski; był nim hrabia Francesco Algarotti, przyjaciel Woltera i Fryderyka Wielkiego. Poznajemy dalej i innych tego rodzaju poetów, jak istotnie głęboki Carlantonio Pilati, dalej Ferdinando Galiani, o którym Marmontel powiedział, że to „nadzwyczaj miły Arlekin z głową Macchiavella“ i inni. Przechodzimy wraz z autorem dzieje wpływów obcych pisarzy na rozwój umysłowy ówczesnych Włoch, przyczem spotykamy bardzo wiele nowych i doskonałych uwag.

Z początkiem XVIII. wieku szczególnie w Rzymie utrwaliło się przekonanie, że zabytki przeszłości są nieocenionymi skarbami, które należy pilnować i gromadzić: rozkopywano gruzy, zawiązywały się towarzystwa, mające na celu zajmowanie się wykopaliskami, rozciągano kontrolę nad poszukiwaniami. Sa rożytność wpływała więc poraz drugi na ożywienie nowoczesnej kultury.

Właśnie w tym czasie odkryto skarby starożytności w Herculanum (1737), a następnie w Pompei (1746). Na tronie Neapolu zasiadał wówczas Karol III. Burbon, dziwak, ale człowiek kochający sztukę. On to szczerze i gorąco zajął się wykopaliskami w Herculanum.

Barwnie bardzo przedstawia go Chłędowski, opowiada historyę tych wykopalisk, trzymanych początkowo w tajemnicy i podaje charakterystykę ludzi zajętych temi wykopaliskami.

Grecka przeszłość zaciężyła już teraz na wszystkiem i poczęła mieć wpływ ogromny i na literaturę, na muzykę, śpiew i teatr, który już w wieku XVII. doszedł do wielkiego rozkwitu.

Scharakteryzowawszy arystokracyę włoską, którą wtedy cechowały zbytek, pycha i próżność, przechodzi autor do satyry ówczesnego wieku, która tylu wydała ciekawych przedstawicieli: a więc Parini, Ugo Foscolo, autor „Ostatnich listów Jakóba Ortis“ i „Sepolcri“; oni to wraz z Alfierim byli pierwszymi poetami i oni przygotowali odrodzenie włoskiego narodu.

Po tym świetnym wstępie przechodzi Chłędowski do przedstawienia poszczególnych osobistości Roccoca i prądów. Jak we wszystkich dawniejszych swych dziełach autor poza ścisłością naukową i całym żmudnym aparatatem własnych dociekań, jest wybornym narratorem-poetą, który potrafi nawet kwestyami ściśle fachowemi tak zająć czytelnika, iż potężne dzieło czyta się z ogromnem zajęciem do ostatniej stronicy. Warto mu się bliżej przypatrzeć, warto obszerniej podnieść wszystkie jego piękności i cenne zdobycze na tem polu, które sprawiają, iż „Rococo“ jest znowu nabytkiem naszej literatury, jakim pochlubić się możemy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Artur Schröder.

Głosy publiczne.

Sprawozdanie.

W jesieni r. u. ówczesny c. k. Namiestnik JE. baron Diller, powziąwszy wspaniałomyślny zamiar przyjścia z ratunkiem ubogiej dziatwie w Galicyi, przez dostarczenie jej ciepłej odzieży na zimę, poruczył mi przeprowadzenie tej humanitarnej akcyi.

Na mocy tego upoważnienia rozpisałem bezzwłocznie odezwy do wszystkich c. k. starostw i innych instytucyj, z prośbą o zbieranie składek, przyczem przesłałem im zamówione przez JE. Pana Namiestnika do rozprzedaży na tenże cel wizerunki, przedstawiające w większym i mniejszym formacie zgasłego Monarchę ś. p. Franciszka Józefa I. z Prawnukiem Najd. Arcyksięciem Franciszkiem Józefem Ottonem, obecnym Następcą Tronu.

Akcya ta, przeprowadzona pod protektoratem JE. bar. Dillera, wydała niespodziewany, jak na obecne ciężkie czasy, wynik.

Oto za pośrednictwem c. k. starostw, zarządów szkół i innych instytucyj, z datków bezpośrednio do administracyi *Gazety Lwowskiej* nadsyłanych i ze sprzedaży wspomnianych wizerunków zebrano ogółem . . 102.960 K 49 h.

Z tego zakupiono:

a)	500 wspomnianych wizerunków za kwotę . . .	250 K — h
b)	ciepłą odzież dla ubogiej dziatwy obojga płci za kwotę	102.710 „ 49 „
	Razem wydano	102.960 K 49 h.

W szczególności zakupiono i rozdano ubogiej dziatwie:

płaszczy	529
ubrań dla chłopców . .	935
sukienek dla dziewcząt	1231
trykotów i pledów sztuk	91
bielizny sztuk	237
pończoch par	30
bucików par	164
ciepłych chustek sztuk	24
Ogółem . . .	3241 sztuk.

Znaczną część tej odzieży sporządziły na nasze zamówienie instytucye miejscowe, a mianowicie: „Szwalnia polskiego Związku niewiast katolickich“ i Stowarzyszenie pracowni pod wezwaniem św. Józefa. W razach nagłej potrzeby dostarczenia ubogiej dziatwie ciepłej odzieży, zakupywano ją w składach gotowych ubrań we Lwowie. Obuwia dostarczyła „Liga pomocy przemysłowej“.

Zamykając tę dobroczynną akcyę, która wywołała w całym kraju uczucie głębokiej wdzięczności dla wspaniałomyślnego jej inicyatora JE. bar. Dillera, czuję się w obowiązku złożenia podziękowania wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, jakoteż c. k. starostwom, zarządom szkół i innym instytucyom, które w tej akcyi z tak chętną i gorliwą pospieszyły pomocą.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1917.

Adam Krechowiecki.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenie.

Wiedeń, 7 sierpnia. Najj. Pan nadał rzymsko-kat. proboszczowi w Zabierzowie ks. Marcelemu Sochańskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Węgry a Polska.

Lublin, 7 sierpnia. W związku z założeniem stowarzyszenia Przyjaciół Polski w Budapeszcie piotrkowski *Dziennik Narodowy* omawia w artykule, miejscami skonfiskowanym, przyjazne rady, udzielane przez kierujących polityków węgierskich, jako to Andrassego, Esterhazego i Tiszę, narodowi polskiemu co do budowy niepodległego Państwa Polskiego i podkreśla upomnienie, by Polacy uważali, aby w przyszłej szczęśliwej chwili, gdy Polska z międzynarodowych zamieszek ma wyjść jako państwo, nie musieli żałować, iż nie starali się przyspieszyć jego urzeczywistnienia. Polska musi wstąpić do związku państw centralnych, ale zależy od jej rozumu politycznego, jakiego miru będzie między niemi zażywała. Polska musi do chwili zebrania się kongresu utworzyć własne wojsko i urzeczywistnić własne państwo, bo inaczej na kongresie nie miałaby odpowiedniego głosu w odnośnych sprawach. *Dziennik* uznaje wartość tych rad, udzielonych przez doświadczonych węgierskich mężów stanu i przyjaciół Polski, które zasługują na jak najbaczniejszą uwagę.

Gościna dziennikarzy tureckich w Wiedniu.

Wiedeń, 7 sierpnia. Po zwiedzeniu różnych urządzeń wojennej służby prasowej, przedstawiciele prasy tureckiej, po obiedzie wydanym w hotelu Bristol na ich cześć przez cztery wiedeńskie stowarzyszenia prasowe, udali się do ratusza, gdzie powitał ich burmistrz Weiskirchner.

Olbrzymie straty rossyjskie.

Wiedeń, 7 sierpnia. *Roboczaja Gazeta* określa cyfrę strat rossyjskich na podstawie oficyalnych komunikatów na okrągło 320.000 ludzi. Cyfra ta wzrasta ciągle wobec dalszego trwania walk, a nie obejmuje bynajmniej dezerterów.

Walka o Korniłowa.

Wiedeń. 7 sierpnia. *Morning Post* donosi z Petersburga, że rossyjski generał Korniłow nie otrzymawszy odpowiedzi na swoje telegramy, wysyłane do Petersburga, kazał bez upoważnienia rządu zastrzelić 34 rossyjskich oficerów, którzy zachęcali armię do odwrotu. Gdy się o tem wieść rozeszła, kilka pułków uderzyło na główną kwaterę, chcąc zastrzelić Korniłowa. Pułki wierne komendantowi odparły atak, wskutek czego przyszło do krwawej bitwy między obu stronami.

Z Bułgaryi.

Sofia, 7 sierpnia. Prezydent ministrów wyjechał 5 b. m. za granicę.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 7 sierpnia. Komunikat z 6 sierpnia. Front macedoński: Znaczny ogień działowy na północ od Bitolii i między Wardarem a jeziorem Dorjan. W okolicy Mogleny i wzdłuż dolnej Strumy spędzono nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze koło wsi Christjaska Mila.

Skonfiskowanie stali.

Amsterdam, 7 sierpnia. Do dziennika *Times* donoszą z Nowego Jorku, że Wilson skonfiskował wszelką stal, przeznaczoną na wywóz, a niepotrzebną dla sojuszników na cele wojenne.

Senat kanadyjski

Rotterdam, 7 sierpnia. Do *Nieuwe Rott. Courant* donoszą z Londynu, że senat kanadyjski przyjął projekt ustawy w sprawie obowiązkowej służby wojskowej.

Międzynarodowa konferencya robotnicza.

Nowy Jork, 7 sierpienia. Prezydent amerykańskiego przełożeństwa robotniczego Compera w oświadczeniu zaznacza, że zdaniem jego międzynarodowa konferencya przedstawicieli robotników wszystkich krajów niemożliwą jest do przeprowadzenia a nawet szkodliwą.

Z Chin.

Nowy Jork, 7 sierpnia. *Associated Press* donosi z Pekinu: Tymczasowy prezydent we czwartek zatwierdził jednomyślne postanowienie gabinetu co do wypowiedzenia wojny Niemcom i Austro-Węgrom.

Z ostatniej chwili.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 7 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 7 sierpnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

W obrębie grupy Mackensena wojska niemieckie na północ od Foksani zdobyły szturmem silne rossyjskie obwarowania, pojmały 1300 jeńców i zdobyły 13 dział.

Nad górną Putną słabsze natarcia nieprzyjacielskie spełzły na niczem.

Na górze Casinului nieprzyjaciel znowu wyczerpywał się w gwałtownych atakach, które naraziły go na znaczne ofiary. Nasi dzielni obrońcy w kontrataku odparli go każdym razem w zaciętej walce wręcznej.

Na północ od Gyergyotölgyes opanowaliśmy kilka obwarowań po tamtej stronie granicy.

Nasz pochód pod Gurahumora, pokonywując zacięty opór nieprzyjacielski, zyskał dalej na terenie.

Pozatem nic ważnego.

(Z włoskiego teatru wojny.)

Na grzbiecie Fassana, na południowy wschód od Cavalese natarcie Włochów złamano naszym ogniem. Batalion nieprzyjacielski uciekł w zupełnej rozsypce.

Nad Isonzem wczoraj walka działowa znowu osłabła.

(Z bałkańskiego teatru wojny).

Nic się nie zmieniło.

Szef sztabu generalnego.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . .	2·40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
ćwierćrocznie	K 9 — h
miesięcznie	K 3 — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie . . .	2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	1 K 50 h
miesięczni . .	— K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenie cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

Obok imion znanych i zasłużonych znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszycie rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spiżu“ oraz studyum literackiego na podstawie źródeł i materyałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 4008/17 (2). Przeciw 1. Iwanowi Fedunek vel Fedunyk vel Fedunkow żołnierzowi c. i k. 55 pułku piechoty r. 1891 urodzonemu i zamieszkałemu w Demianowie powiat Rohatyn rel. gr. kat. synowi Semka, 2. Iwanowi Fedunków, pospolitakowi c. k. Powiatowej Komendy pospolitego ruszenia Nr. 19, r 1874 urodzonemu i zamieszkałemu w Demianowie powiat Rohatyn rel. gr. kat., 3. Pawłowi Bosowiczowi, pospolitakowi c. k Powiatowej Komendy pospolitego ruszenia Nr. 19 r. 1874 urodzonemu i zamieszkałemu w Demianowie powiat Rohatyn rel. gr. kat, 4. Dmytrowi Fedunyk vel Fedunków, rezerwiście zapasowemu c. i k. 55 pułku piechoty r. 1882 urodzonemu i zamieszkałemu w Demianowie powiat Rohatyn rel. gr. kat, 5. Michałowi Kułyńskiemu, żołnierzowi c. i k. 55 pułku piechoty r. 1889 urodzonemu i zamieszkałemu w Demianowie powiat Rohatyn rel. gr. kat., 6. Michałowi Michajliszynowi. rezerwiście c. i k. 55 pułku piechoty r. 1883 urodzonemu i zamieszkałemu w Demianowie powiat Rohatyn rel. gr. kat., 7. Andrjanowi Krawczyszynowi vel Andrijowi Krawczyszynowi synowi Michała urodzonemu i zamieszkałemu w Demianowie powiat Rohatyn rel. gr. kat. zawisła w Sądzie polowym c. i k. 9 Oddziału kwatermistrzowskiego do K. 79/17 sprawa karna o popełnioną w czasie wojny 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w. o którą są oni silnie podejrzani.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Dawida Lufta.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 17 czerwca 1917. (2937)

Ns. 4052/17 (2). Przeciw Janowi Klecie, posp. infanterzyście 13 p. p., lat 26, urodzonemu i zamieszkałemu w Bosackiem, powiat Kraków, religii rz. kat., rolnikowi, zawisła w Sądzie c. i k. 5 Komendy Dyw. trenu infanteryi sprawa karna o popełnioną 2 marca 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Włodzimierza Mallika.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 11 lipca 1917. (4019)

Ns. 4053/17 (2) Przeciw infanterzystom 13 p. p. a to: 1. Franciszkowi Kuratkowi, lat 34, ze Sanki, powiat Chrzanów, tamże zamieszkałemu, religii rz. kat., 2. Franciszkowi Mleko, lat 28 z Woli batorskiej, powiat Bochnia, religii rz. kat., 3. Wacławowi Turakiewiczowi, 18 lat z Woli filipowskiej, powiat Chrzanów, religii rz. kat., 4. Stanisławowi Buda, lat 19 z Chrzanowa, powiat Bochnia, religii rz. kat., 5. Józefowi Siwka, 33 lat z Chrzanowa, powiat Chrzanów, religii rz. kat., zawisła w sądzie Komendy 5 Dywizyi trenu infanteryi sprawa karna o popełnioną w grudniu 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą są oni silnie podejrzani.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Bazylego Szwedzickiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 11 lipca 1917. (4020)

Ns. 4065/17 (2). Przeciw Wasylowi Polowyjowi, 32 lat liczącemu, urodzonemu i zamieszkałemu w Markopolu, powiat Brody, religii gr. kat., pospolitakowi Komendy obw. posp. ruszenia Nr. 35, zawisła w Sądzie polowym c. i k. Komendy wojskowej w Morawskiej Ostrawie do K. 3736/15 sprawa karna o popełnioną przez niego zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., tudzież o zbrodnię z § 327 u. k. w., o które jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Leona Kolischera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 11 lipca 1917. (4022)

Ns. 4064/17 (2). Przeciw Franciszkowi Przybyszowi, rez. infanterzyście 13 p. p., 30 lat liczącemu, religii rzym. kat, urodzonemu w Dzwini, powiat Bochnia i tam zamieszkałemu, rolnikowi, zawisła w Sądzie c. i k. 5 Komendy Dywizyi trenu infanteryi ad K. 256/17 sprawa karna o popełnioną w dniu 15 kwietnia 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Mojżesza Kanera.

C k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 11 lipca 1917. (4023)

Ns. II. 720/17 (2). C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie postanowił po wysłuchaniu c. k. Prokuratora Państwa na żądanie Sądu c. i k. 144 brygady piechoty z dnia 25 maja 1917 L. K. 87/17 zezwolić w myśl § 2 Ces. rozp. z 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. u. p. celem zabezpieczenia roszczenia Państwa do zwrotu szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio i zadosyć uczynieniu za naruszenie prawa zajęcia ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Teodora Warichy (Warychy) urodzonego w r. 1888 w Zdyni (powiat Gorlice), rolnika, religii grecko-kat., ostatnio szeregowca 1 p. p. posp. ruszenia. Uzasadnienie. Przeciw Teodorowi Waricha wdrożył c. i k. Sąd 144 brygady piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez tenże Sąd dochodzeń okazuje się, że Teodor Waricha w dniu 5 lutego 1917 zbiegł ze swej pozycyi bojowej na terytoryum nieprzyjacielskim w Rumunii w kierunku linii nieprzyjacielskich. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Teodor Waricha dopuścił się wzmiankowanej zbrodni, a tem samem zaistniały warunki wydania zarządzenia po myśli § 2 powołanego Ces. rozporządzenia.

C. k. Sąd krajowy karny, Senat II.

Kraków, dnia 1 sierpnia 1917. (4026)

Ns. 4043/17 (2). Johann Dobreńki, Schützer des k. k. Schützen Reg. Nr. 28, aus Waszkoutz, Sohn des Johann und der Katharine, geb. 1893, Wagner, ist laut Erhebungen des Militärgerichtes des Verbrechens der Desertion zum Feinde genügend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jed s unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Mieczyslaus Paszkowski vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 12 Juni 1917. (4014)

Ns. 4039/17 (2). Wasyl Bodnar, kapral legionu ruskiego z Załanowa, powiat Rohatyn, lat 20 liczący, stanu wolnego, rolnik, podejrzany jest na podstawie aktów Sądu wojskowego dostatecznie o dezercyę do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Wiktora Kulikowskiego,

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 10 lipca 1917. (4011)

Ns. 4040/17 (2). Jan Bojczyszyn, strzelec posp. ruszenia batalionu strzelców Nr. 13 z Czarnokonie, powiat Husiatyn, lat 38 liczący, rolnik, podejrzany jest na podstawie aktów Sądu wojskowego o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Zygmunta Lisiewicza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 11 lipca 1917. (4012)

Ns. 4041/17 (2). Peetr Bulbuk, tit. Unterjäger des F. J. Baon Nr. 18 aus Krovica, Bezirk Czernowitz, ist laut Erhebungen des Militärgerichtes des Verbrechens der Desertion zum Feinde genügend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung von 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Karl Nahlik vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 11 Juli 1917. (4013)

Ns. 4045/17 (2). Aleksander Dunec, frajt r legionu ukraińskiego z Chorostkowa, urodzony r. 1896, ślusarz, podejrzany jest na podstawie aktów Sądu wojskowego dostatecznie o dezercyę do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Bronisława Michalewskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 12 lipca 1917. (4015)

Ns. 4048/17 (2). Iwan Hałaniuk, żołnierz 19 pułku obrony krajowej z Kupiczwoli, powiat Żółkiew, lat 28 liczący, rolnik, podejrzany jest na podstawie aktów Sądu wojskowego dostatecznie o dezercyę do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Bronisława Błażejowskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 13 lipca 1917. (4017)

Spadki.

A. 311/15 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Konstanty Miklaszewski zmarł dnia 1 marca 1915 w Jasieniu z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Maryę zam. Crelada, Józefę zam. Dziadosz, Franciszka Miklaszewskiego i Aleksandra Miklaszewskiego jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Jana Kwiatkowskiego gospodarza w Jasieniu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 20 kwietnia 1917. (3091 3—3)

A. 153/16. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Stefan Maslak zmarł dnia 4 lutego 1916 w Sokolem z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Dmytra Maslaka jako spadkobiercę powyższego zmarłego, którego miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. dr. Schaffera adwokata w Ustrzykach. (3196 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.

Ustrzyki, dnia 15 marca 1917.

A. 547/15 (14). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Tomasz Hryszczyszyn zmarł dnia 1 listopada 1915 w Stefkowej z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Annę zam. Piotrowską i Anastazyę zam Rudenko jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Stefana Iwanickiego gospodarza w Stefkowej. (3197 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 2 kwietnia 1917.

A. 65/15 (8). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Rozalię z Kohutów Buczok zmarła dnia 17 października 1916 w Ustyanowej bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Waśka Buczok jako spadkobiercę powyższej zmarłej którego miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Iwana Buczok gosp. w Ustyanowej. (3198 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, dnia 20 listopada 1917.

A. 501/16 (5). Edykt. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Ewa Sobczuk urodzona Daszkiewicz z Waręża zmarła dnia 18 sierpnia 1914 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ustawowego dziedzica Onufrego Sobczuk, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Antoniego Sobczuka w Stryju. (4006 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 15 maja 1917.

Kuratele.

L. VIII. 5/15 (4). Za umysłowo chorego uznano Józefa Rabskiego w Ponicach. Kuratorem jego ustanowiono Tomasza Skawskiego w Ponicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Nowy Targ, 15 czerwca 1916. (4027)

Doniesienia prywatne.

Ucznia z III. klasy gimnazyalnej poszukuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

Pamiętajmy o „Tygodniu Opieki Legionowej“!

(Szczegóły doniosą afisze, oraz komunikaty umieszczane stale w naszem piśmie).

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.